

Uzi – Białas ft. Sobel

Toksyny płyną w skurwielach, nie krew
Jedno, co serce wypełnia, to gniew
Ja nigdy nie robiłem czegoś wbrew sobie
Na pewno nie zrobię
Na pewno nie zrobię
Przez was
Wyidealizowani,
Przestań,
Trochę inni, tacy sami
Szukasz we mnie siebie,
Ale kiedy razem popełniamy te same błędy
Chcesz, żebym płacił wyższą cenę za to samo,
Przez to, że noszę diamenty?
Tylko przez to,
Że co dzień czujesz się gorszy,
Myślisz, że czuję się lepszy
Przez was
Bezwarunkowo wjebani,
Przestań,
Nie jesteśmy kolegami
Gdybym mógł
Zabiłbym się by móc to życie powtórzyć
Trafić do ludzi
Tak jak jebane Uzi
Tak jak jebane Uzi
Gdybym mógł
Zabiłbym się by móc to życie powtórzyć
Trafić do ludzi
Tak jak jebane Uzi
Tak jak jebane Uzi
Ja wiem jak to jest się poświęcać dla kogoś,
Kto nic sobie z tego nie robi
Szacunku nie kupisz,
Jeśli ktoś go nie ma dla ciebie
To pora odchodzić
Dałem palec, zajebali całe ramię

To już nie powtórzy się, niedoczekanie
Kiedy pomyślę o starych ziomkach,
Nie wiem, co to zaufanie do ludzi
Kiedy pomyślę o starych ziomkach
Na urodziny chciałbym dostać uzi
Kiedy pomyślę o starych ziomkach
Kiedy pomyślę o starych ziomkach
Kiedy pomyślę o starych ziomkach
Cieszę się, że to się już nie powtórzy
Ręka do góry zwycięsko, to kurwa mój odruch
Pieniądzy tyle wokoło, jakbym robił dodruk
Kupiłem buty za tyle, co ty twój samochód
Kupiłem uzi, przyjeźdź - utulę cię do snu
Gdybym mógł
Zabiłbym się by móc to życie powtórzyć
Trafić do ludzi
Tak jak jebane Uzi
Tak jak jebane Uzi
Gdybym mógł
Zabiłbym się by móc to życie powtórzyć
Trafić do ludzi
Tak jak jebane Uzi
Tak jak jebane Uzi



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych